donGuralesko, Gdybym

gdybym w innych czasach żył
bym wioskowym głupkiem był
w leśnym gąszczu bym się krył sam przed sobą
byłbym kretem co by rył
Labiryncie zimnych brył
w ślepym oku świat by lśnił mleczną drogą
po wierzchołkach drzew bym wył
w mętnej wodzie bym się mył
potem padałbym bez sił z mchem pod głową
Wielki wiatr co mi się śnił
Wielkie miasta rozwiał w pył
Człowiek będzie, jest i był tylko sobą

na niebie więcej gwiazd niż ziaren piasku ze wszystkich plaż
Wspomnienia przyzywasz, głaz niczym Syzyf pchasz
Pnąc się pod czarodziejską górę
Podpieram się grubym kosturem
Jak Czapski maluje grubym konturem
Skrótem, ziemia pod butem
Przyczyna wywołuje smutek
Myśli komputer generuje smutek
Słowa zatrute infekują mózg
Z płuc do ust naciskają spust
Znów podpalają chrust
Pociągami wędrówka dusz
Ponad górami odpowiedzi tuż
Kleks, kapnął z pióra tusz
w nim tyle planet
Wszystko zgodnie z planem
otwieram oczy, kolejny ranek

Sporo było strachu, ale poszło rachu ciachu
Szybka partia szachów i hyc do piachu
mógłbym się chwalić albo żalić
ale na chu*
Nie mam zwyczaju
jestem z G.R.U. chłopaku
Dobytek mam w plecaku brachu, wypatruję znaków
Zadzieram głowę wyżej
jak Lamowie na świata dachu
Zatrata rachub niestety częsta w tym fachu
sentymenty – nie ma tematu
ściągnę parę machów
jeden mały krok jak Armstrong
jesteśmy stamtąd skąd przybył Samson
przed nami samotność, lat 1000
Przed nami lato, ciepło, mama i tato
nie każdy ma rto
karmiczny żargon
Pałac lub karton
Na każdego jak ja przypada stu co ich nie ma tu
Lecą liście na wietrze
jestem tym co przesypia sny!